

# Piąty dzień procesu morderców Garnarczówny



GENERAL JOHNSON  
dyktator gospodarczy Ame-  
ryki, ustąpił ze swego sta-  
nowiska.

WYDANIE: A B C D E F G H  
I J K L M N O P

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Prof. JEAN PICCARD,  
brat słynnego uczonego bel-  
gijskiego, zamierza wystar-  
tować do stratosfery wraz  
z żoną.

ROK XII.

SOBOTA, 29 WRZEŚNIA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 270

## Straszna noc w łódzkim szpitalu

Chory w czasie szamotania się z sanitariuszką, runął z trzeciego piętra na bruk.—W sali szpitala im. Prezydenta Mościckiego, w której przebywa kilkudziesięciu pacjentów, nie było ani jednej pielęgniarki!

### Komisja ministerjalna bada okoliczności śmierci Działoszyńskiego

Łódź, 29 września.

(k) — Wczorajszej nocy szpital ubezpieczalni im. Prez. Mościckiego przy ul. Zagajnikowej był terenem niezwykle tragicznego zajścia.

#### KTÓRE POCIAGNOŁO ZA SOBĄ ŚMIERĆ JEDNEGO Z PACJENTÓW.

Przed kilku dniami do szpitala przewieziono 30-letniego Eljasza Działoszyńskiego, biuralistę, zamieszkałego w Łodzi. Onegdajszej nocy poddano go operacji ślepej kiszki. Zabieg miał przebieg spokojny i Działoszyński po krótkim okresie rekonwalescencyjnym już za kilka dni miał opuścić szpital.

Wczoraj wiecz. około godz. 9-ej choroby poczuł potrzebę fizjologiczną. Ponieważ nie było w pobliżu basenu, z trudem dźwignął się z łóżka i udał się do ubikacji, położonych na 3-iej piętrze.

Po kilku minutach na salę weszła po służaczka i stwierdziwszy, że pacjenta niema, poczęła go szukać. Odnalazła go na korytarzu, wiodącym do ubikacji i siłą chciała sprowadzić na salę, czemu ten sprzeciwiał się energicznie. Działoszyński to tuż przy oknie.

Podczas szamotania Działoszyński kopnął pielęgniarkę w brzuch i w tym momencie straciwszy równowagę, RUNĄŁ PRZEZ OTWARTE OKNO NA BRUK DZIEDZIŃCA SZPITALNEGO.

W szpitalu powstał popłoch. Przeraził krzyk Działoszyńskiego słyszano kilkunastu chorych, znajdujących się w pobliżu, których ciężki stan wymaga bezwzględnie spokoju.

Obsługa szpitalna rzuciła się na ratunek Działoszyńskiemu. Leżał on na kamieniach podwórza szpitalnego, cały zalany krwią. Okazało się, że uległ silnemu wstrząsowi mózgu. Mimo pomocy lekarskiej nie udało się utrzymać go przy życiu. Po kilkogodzinnych strasznych męczarniach, około godziny 4-ej nad ranem zmarł.

Wina za ten tragiczny wypadek ponosi jedynie nienależyta obsługa szpitalna i brak opieki. Nie do pomyślenia jest fakt, aby na sali szpitalnej, gdzie przebywa kilkudziesięciu chorych nie było ani jednej pielęgniarki, względnie sa-

nitariusza, który powinien czuwać nad chorymi.

Jak wiadomo, pacjentom po operacji nie wolno pod żadnym pozorem oddalać się z łóżka. Powinny przy nich czuwać sanitariuszki, o czym jednak zarząd

szpitala widocznie nie pamiętał.

O tragicznie zmarłym zdołaliśmy zebrać szereg informacji.

Eljasz Działoszyński pracował jako buchalter w hurtowym składzie drzewa w Rokiciu. Właściciel składu J. Działoszyński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Rzgowskiej jest jego wujem.

W składzie tym Działoszyński stale sypiał. W środę do Rokicia przyjechał jego ojciec, który przebywa stale w Kaliszu, aby pod nieobecność syna, zastąpić go w pracy. Wczoraj, og. odz. 3-ej po poł. Działoszyński otrzymał

#### DEPESE, DONOSZĄCĄ O ŚMIERCI SYNA.

Niezwłocznie udał się do Łodzi, aby załatwić formalności pogrzebowe.

W sprawie tragicznej śmierci Działoszyńskiego prowadzi energiczne dochodzenia komisja ministerstwa opieki społecznej, która bawi obecnie w Łodzi, w związku ze skargą na ubezpieczalnię społeczną, mającą ponosić winę za śmierć jednej z ubezpieczonych.

Jak się dowiadujemy, rodzina zmarłego wytoczy sprawę ubezpieczalni społecznej w Łodzi o odszkodowanie.

Warto również zaznaczyć, że o wypadku w szpitalu im. Prez. Mościckiego ubezpieczalnia informowała prasę w oficjalnym komunikacie, który inaczej przedstawiał okoliczności śmierci Działoszyńskiego.

## Trup bez głowy na Widzewie



We wczorajszym „Expresie“ donosiliśmy o strasznym odkryciu dokonanym przez dróżnika na torze kolejowym u wylotu ul. Konstytucyjnej na Widzewie. Znalazł on pomiędzy szynami głowę ludzką, a w odległości kilkunastu kroków tułów mężczyzny. W go-

dzinach wieczornych zdołano ustalić tożsamość zabitego. Był to 39-letni Leon Wasiak, zamieszkały przy ul. Tarogowej 19. Spowodu braku środków do życia rzucił się on pod pociąg.

Na zdjęciu zmasakrowany tułów i głowa samobójcy.

## MEŃCZYŻNA URODZIŁ DZIECKO

Zona niezwyklej położnicy szuka ojca maleństwa, urodzonego... przez jej męża

Buenos Aires, 29 września.

W Capillo del Sengore, wydarzył się niezwykle wypadek.

Mianowicie pewien robotnik rolny, który przed 15-tu laty się ożenił, wydał na świat dziecko... nieokreślonej płci.

Gdy fenomen ten przed pewnym czasem zachorował, wezwany lekarz orzekł że jest chory na wodziankę. Jednakże nienaturalna tusza pacjenta nie tylko nie zmniejszała się, lecz przybierała coraz znaczniejsze rozmiary. Wreszcie chory

zwrócił się do specjalisty w Buenos Aires, który wydał niesamowitą wprost opinię,

TWIERDZĄC, ŻE MEŃCZYŻNA JEST W CIAŻY.

Istotnie, po upływie przepisanej czasu, wydał on na świat dziecko.

Wypadek ten wywołał niezwykle za interesowanie wśród tamtejszych mieszkańców i w kołach lekarskich. Przed do mem, w którym odbył się poród, w ciągu pierwszych trzech dni, przedzieliło 15 tysięcy osób.

Zapytywany o opinię pewien wybitny ginekolog, oświadczył, że w wypadku tym nie ma nic nadprzyrodzonego. Najprawdopodobniej robotnik argentyński BYŁ W RZECZYWISTOŚCI KOBIETĄ, uważaną przez otoczenie za mężczyznę.

Zona niezwyklej położnicy przy pomocy władz, zajęła się odszukaniem... ojca dziecka, urodzonego przez jej męża.

## Katastrofa kolejowa pod Radomiem

Siedem osób rannych

Warszawa, 29 września.

Wczoraj około godziny 11-ej przed północą na stacji Dawidy pod Pyrami na nowej linii kolejowej Warszawa—Radom wydarzyła się katastrofa: do Warszawy powracał pociąg roboczy z robotnikami, zatrudnionymi przy budowie kolei.

Wskutek wykolejenia 7 wagonów rozbiło się. 7 robotników jest rannych. Są to: Andrzej Urbaniak, Józef Starynga, Henryk Buszak, Antoni Roszkowski, Jan Makowski, Józef Stelmach i Antoni Więch. Dwaj pierwsi umieszczeni zostali po opatrunku przez Pogotowie w szpitalu na Czystem, dwaj ostatni u D. Jezus — pozostali pozostawieni na miejscu.

Przyczyna katastrofy nie jest narazie ustalona.

## Znów 600 robotników polskich wraca z Francji do kraju

Paryż, 29 września.

W dniu wczorajszym odjechało z Francji dalszych 600 robotników polskich największe represje, i robotnicy sami rezygnują w końcu z pracy wołając uchodzić z Francji.

Górnicy ci pracowali w kopalniach w Marles i Bruay w departamencie Pas de Calais.

Prasa francuska podaje, że są to „dobrowolni“ reemigranci z Francji i niema mowy o przymusowym zwalnianiu ich z pracy.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się w ten sposób, że dyrekcje kopalni stosują wobec robotników polskich z rodzinami.

# 5-ty dzień procesu morderców Garnarczówny

Złota moneta, która zgubiła zbrodniarzy. — Nóż znaleziony obok zwłok służącej. — „Jeśli pan mnie zdradzi, palnę panu w łeb!”

## Przed wyjaśnieniem tajemnicy zbrodni krakowskiej

Kraków, 29 września.

Proces morderców s. p. Garnarczówny zbliża się ku końcowi. Drugi akt tego dramatu — postępowanie dowodowe — skończył się i czekamy już tylko na akt ostatni — werdykt i wyrok.

Na dręczące zagadnienie, po co szli oskarżeni do mieszkania dr. Nuessenfelda, czy tylko po jego skarby, czy tak że po życie niewinnej dziewczyny — otrzymamy wkrótce odpowiedź. Przy sięgłi powiedzą swym werdyktem, jaką rolę spełnił Doniec, jaką Bobrzecki i jaką Schenkiryk przy mordowaniu Garnarczówny i rabowaniu strzeżonych przez nią skarbów. Dowiemy się wreszcie, czy jest to możliwe, by z próżnymi rękoma szli oni obezwładnić służącą.

### I CZY ISTOTNIE NIE MIELI ZAMIA- RU JEJ MORDOWAĆ.

Na podstawie odpowiedzi przysięgłych orzeknie trybunał, jak mają oskarżeni odpokutować za swój czyn.

Domysły na ten temat są obecnie przedmiotem powszechnych rozmów. Jeszcze dzisiaj uzyskamy pewność, bo dzisiaj rozstrzygnie się los dwóch artystów i dorożkarza, którzy związali się ze sobą ponurą tajemnicą.

Piąty dzień tego sensacyjnego procesu rozpoczyna się od przesłuchania robotnika zbrojowni w Krakowie, Henryka Wanata, jednego z dalszych spółników oskarżonych, skazanego w sierpniu b. r. za ukrycie części łupu.

### Teraz pojedziemy po złoto!

Wanat opowiada, że w pierwszy dzień Zielonych Świąt poznał Dońca. Naprawił mu mały rewolwer i ucieszony tem Doniec zaprosił go do szynku, gdzie pili razem, poczem Doniec odwołał go na bok i podał mu kartkę z napisem:

„TERAZ POJEDZIEMY PO ZŁOTO”.

Obok cmentarza Rakowickiego wsiadli do dorożki i pojechali na ulicę Zwierzyniecką. Tam w jednym z szynków napili się znowu wódki i pojechali za kopiec Kościuszki, gdzie na polu w Przegorzałach wykopał Doniec z ziem kilka paczek ze złotymi monetami i teczkę z kosztownościami. Następnie dał Wanatowi kilkadziesiąt złotych monet, zegarek, szpilkę do krawata i złoty Krzyż Zastugi. Doniec powiedział, że te rzeczy przywiózł z Wiednia i na dowód pokazał paszport zagraniczny. Następnie wrócili na gościniec i przejeżdżającym wozem udali się do Rakowic. Wanat poszedł do domu po pieniądze na zapłacenie za jazdę, po jego odejściu jednak Doniec zapłacił sam woźnicy złotą monetą. (Jak wiadomo, moneta ta doprowadziła do ujęcia morderców Garnarczówny — przyp. red.).

Prok.: — Czy była jakaś rozmowa między panem a Dońcem, kiedy Doniec powiedział, że czeka go „krawatka”.

Wanat: — W drodze powrotnej powiedział mi Doniec: „Ja panu dałem pieniądze, ale jeżeli mnie pan zdradzi, to mnie czeka „krawatka”, a panu palnę w łeb”.

Prok.: — Jak pan rozumował, co miała oznaczać ta „krawatka”?

Wanat: — Szubienicę.

Przew.: — Czy pan obrońca ma jakieś pytanie?

Adw. Ostrowski: — Ja się na krawatkach nie znam.

### Czy to jest ten nóż?

Następnie odczytuje przewodniczący zeznania nieobecnego świadka, dorożkarza Fafary, który był obecny przy odkopaniu przez Dońca pierwszej części łupu i wraz z nim przewiózł pieniądze i kosztowności do Kocmyrzowa, a następnie do Rzegocina. W pewnej chwili bierze przewodniczący do ręki długi nóż (o którym dotychczas w do-

wodach rzeczowych nie było mowy) i wyjaśnia.

**ZE NÓŻ TEN ZNALEZIONO OBOK ZWŁOK DENATKI, POCZEM ZWRACA SIĘ DO DOŃCA Z PYTANIEM:**

— Panie Doniec, pan zeznał, że w ręku Schenkiryka widział pan nóż metalowy, gdy uderzał denatkę w głowę. Czy to jest ten nóż?

Doniec: — Widziałem nóż, ale nie mogę poznać, czy to ten.

Przew.: — Panie Schenkiryk, co pan na to powie?

Schenkiryk: — To nieprawda.

Przew.: — Czy p. prokurator ma jakieś wnioski dowodowe?

Prok.: — Nie.

Przew.: — A pp. obrońcy?

Adw. Bardel: — Mam pytanie dla Dobrzeckiego w związku z aktami sądu grodzkiego w Lublinie za jazdę koleją bez biletu 2 marca 1933 r.

Przew.: — Proszę.

Adw. Bardel (do Bobrzeckiego) — Czy 2 marca r. ub. pracował pan na kolei?

Bobrzecki: — Tak jest.

Adw. Bardel stawia wobec tego wniosek o przeprowadzenie wywiadu na kolei celem stwierdzenia, że Bobrzecki istotnie tego dnia pracował i nie mógł być w Lublinie.

Następnie adw. Hofmokl - Ostrowski stawia wniosek o stwierdzenie, że Doniec nigdy nie był karany za kradzież, a tylko 14-dniowym aresztem za obrazę posterunkowego.

Prokurator stwierdza to z urzędu, poczem adw. Ostrowski stawia drugi wniosek o dołączenie do materiału dowodowego aktów, zawierających obszarwanie nad stanem umysłowym Dońca w czasie jego pobytu w szpitalu dla umysłowo chorych w Wiedniu.

Trybunał udaje się na naradę.

Po przerwie ogłasza przewodniczący, że w międzyczasie zasięgnięto telefonicznej informacji w urzędzie ruchu i stwierdzono, że 2 marca 1933 r. pełnił Bobrzecki służbę dzienną.

### Pytania dla ławy przysięgłych

Następnie zwraca się przewodniczący do stron z zapytaniem, czy mają dalsze wnioski do postępowania dowodowego. Nowych wniosków niema, wobec czego przewodniczący ogłasza przewód sądowy za zamkniętą i zawiadamia, że trybunał postanawia zadać ławie przysięgłych następujące pytania:

1) (główne). Czy oskarżony Jan Doniec dnia 14 maja 1934 r. umyślnie zabił wraz z innymi spółnikami Annę Garnarczównę w ten sposób, że dusił ją za gardło, trzymał za usta i za włosy, a używszy tej przemocy, zabrał dr. Nuessenfeldowi jego mienie ruchome wartości około 90.000 zł.

2) Czy oskarżony Doniec w chwili dokonywania tego czynu znajdował się w stanie niedorozwoju psychicznego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznych, wskutek czego nie mógł rozpoznać znaczenia swego czynu i pokierować swem postępowaniem.

3) Czy oskarżony Doniec jest winien, że 14 maja 1934 r. wraz z innymi sprawcami zabił s. p. Annę Garnarczównę.

4) Czy oskarżony Doniec w chwili dokonywania swego czynu miał zdolność rozpoznania znaczenia swego czynu i pokierowania swem postępowaniem w znacznym stopniu ograniczoną.

Dalsze cztery identyczne pytania odnoszą się do Bobrzeckiego z tą różnicą, że chodzi o to, czy Bobrzecki zabił przez zatykanie denatki ust i owiązanie szyi pętlą i wreszcie cztery takie same pytania odnoszą się do udziału Schenkiryka w zbrodni z tem, że Schenkiryk dusił za gardło, trzy-

mał za usta i uderzył denatkę dwa razy w skroń.

### Protest obrony

Adw. Ostrowski: — Obrona protestuje poraz trzeci przeciwko tego rodzaju stylizacji pytania głównego. Walczyliśmy i walczymy o to, by pytania, zadane przysięgłym, były jasne i nie pozostawiały żadnych wątpliwości. A obecne pytania temu postulatowi nie odpowiadają, bo wysoki trybunał przy układaniu pytań posługiwał się listą pytań z poprzedniej rozprawy.

Przewodniczący przerywa: — Proszę p. obrońcę o hamowanie się w swych wyrażeniach. Przy układaniu listy pytań nie patrzano wogóle na poprzednią listę.

Adw. Ostrowski: — Naprowadził mnie na to fakt, że pytania są identyczne.

Przew.: — Stwierdzam teraz na podstawie porównania obu list, że stylizacja dzisiejszych pytań była inna, niż wówczas.

Adw. Ostrowski: — Są one podobnie skomplikowane, jak poprzednie, gdyż pierwsze pytanie odnosi się do dwóch zupełnie różnych przestępstw. Może zająć wypadek, że przysięgli, wbrew swej woli, odpowiedzą twierząco lub przecząco na całe pytanie, chcąc zresztą w ten sposób odpowiedzieć na jedną z zawartych w pytaniu kwestyj. A zatem w ten sposób wyrok byłby oparty na omyłce przysięgłych.

W konsekwencji mówca stawia wniosek o zadanie przysięgłym osobnych pytań odnośnie zabójstwa, a osobnych odnośnie rabunku.

Do wniosku adw. Ostrowskiego przyłączają się pozostali obrońcy, poczem głos zabiera prokurator dr. Spólnik.

— Bardzo mi przykro, że muszę zawiść nadzieję pp. obrońców i proszę o odmowne załatwienie ich wniosku. Tu nie da się pomyśleć o jednym przestępstwie bez drugiego. Oskarżeni nie szli osobno po to, by zabić, lecz szli rabować. Rabunku dokonuje się przy użyciu przemocy, a tą przemocą w danym wypadku było zabicie denatki. Pytanie wspólne w myśl aktu oskarżenia jest więc uzasadnione i proszę o pozostawienie tego pytania.

Po dalszej polemice adw. Ostrowskiego i prokuratora, udaje się trybunał na naradę.

## 16-letni chłopiec zasztyletował rówieśnika

Młodocianego mordercę | osadzono w areszcie

Chelmo, 29 września. (cd) 16 letni Władysław Naliński, zamieszkały we wsi Niemczyk (pow. chemiński) podczas sprzeczki ze swym rówieśnikiem Zielińskim Franciszkiem

dobyl noża i ugodził go w pierś.

Ciężko ranny Zieliński po upływie pół godziny zmarł.

Młodego zabójcę ujęto i osadzono w areszcie.

## Parcele budowlane

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania  
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana  
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 po południu

DOKTOR

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83.  
SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENE  
RYCZNE I MOCZOPŁCIOWE  
(Leczenie niemoccy płciowej).  
Gabinet Roentgeno - leczniczy.  
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół  
i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele  
i święta od 10—1.  
Oddzielna poczekalnia dla pań.  
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

PORADNIA  
WENEROLOGICZNA

LECZENIE CHOROBY  
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Została przeniesiona na ul.  
Zielona 2, tel. 189-33  
od 9 rano — 9 wiecz.

PORADA 3 ZŁ.

Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-  
lekarz od 11—1 i od 3—4.

# „Jesteśmy niezamożni i nie bijemy pracowników!..” Kupcy w halach na Nowomiejskiej o swym zatargu z subjektami

Łódź, 29 września.

(k) — Donosiliśmy przed kilku dniami o ostrym zatargu, jaki powstał między właścicielami hal przy ul. Nowomiejskiej, Ogrodowej i Podrzecznej a subjektami, którzy za pośrednictwem związku domagają się podwyżki płac i polepszenia warunków pracy.

Wczoraj do redakcji „Expressu” zwrócili się kupcy z hal, udzielając nam informacji w sprawie zatargu.

Pracodawcy subjektów są to przeważnie niezamożni kupcy, zajmujący w halach małe budki, w których uprawiają drobny handel galanterią. W wielu wypadkach pracują sami.

Delegacja oświadczyła, że wypadki kilkunastogodzinnej pracy subjektów nie mają miejsca, gdyż sklepy otwierają się o godzinie 9-ej rano, a zamykają się o godz. 7-ej wiecz. Poza to pracują 5 dni w tygodniu a w święta hale są nieczynne.

Co do zarobków, kupcy oświadczyli, że tylko początkujący pracownicy zarabiają po 10 zł. tygodniowo. Wykwalifikowani subjeckci otrzymują do 25 zł. na tydzień.

Położenie kupców w halach jest bardzo krytyczne. Rozporządzają oni małym kapitałem, a małe zyski nie pozwalają na utrzymywanie droższego per-

sonelu. Jak nam oświadczone, kupiec zarabia często mniej, niż subjeckci.

Subjeckci dążą do usamowolnienia się, uważając swą pracę za praktykę w handlu, czego dowodem są fakty, że w wielu wypadkach właściciele obecnych przedsiębiorstw w halach, byli przedtem subjektami.

W dalszym ciągu delegacja zaprzeczyła jakoby subjeckci mieli być używani do rozmaitych posług, nie mających żadnego związku z ich właściwym zajęciem, oświadczając poza to, że wypadki pobicia pracowników nie miały nigdy miejsca.

## Afera w warszawskiej dyrekcji kolejowej 3 urzędników i 9 ich spółników stanęło przed sądem

Warszawa, 29 września.

W dniu wczorajszym, rozpoczął się w Warszawie sensacyjny proces.

Na ławie oskarżonych zasiadli trzej urzędnicy kolejowi: referent reklam Włodz. Jastrzębski, kierownik działu Włodz. Bielecki i zastępca nacz. wydz. kontroli dochodu Stan. Gorzecki, jako oskarżeni o działanie na szkodę skarbu państwa.

Oprócz nich ławę oskarżonych zajmuje jeszcze 9 kombinatorów, którzy

przy pomocy wymienionych urzędników uprawiali oszustwa.

Afera ta wykryta została w następujących okolicznościach.

Do firmy „Standard Nobel” zgłosił się brat referenta Jastrzębskiego i zaproponował firmie swe usługi. Oświadczył on, że jest znawcą taryf towarowych i zaproponował zarządowi firmy przekazanie mu listów przewozowych, celem sprawdzenia, czy nie są one nadpłacone.

Ponieważ propozycja ta wydała się

podejrzana, dyrekcja firmy skomunikowała się z policją. Jak ustalono, listy przewozowe uznawano zawsze za nadpłacone i wypłacano firmie znaczne kwoty. Jastrzębski zaś dzielił się ze swymi spółnikami zarubkiem.

Proceder ten uprawiali oszuci już od dwóch lat, narażając skarb państwa na 130.000 zł.

Pieniądze te wydali oni na hulanki w „Oazie”.

## Zamordował dziecko, kochankę i jej brata

### Potworna spowiedź zbrodniarza.— Okrutne morderstwo w Lubelszczyźnie.— Bestjalskiego zbira osadzono w więzieniu

Lublin, 29 września.

Łuków znajduje się pod wrażeniem strasznego morderstwa, jakiego dokonano na małym chłopcu w tem mieście.

Rodzice 12-letniego Stanisława Kamblki zaniepokojeni byli faktem, że dziecko nie wróciło na noc do domu.

Zawiadomiona o tem policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie, którego wynik okazał się niestety tragiczny. W odległości kilku kilometrów od miasta znaleziono zwłoki w okrutny spo-

sób zmasakrowanego malca.

Prowadzone z wielką energią śledztwo doprowadziło wkrótce do ujęcia potwornego mordercy, którym okazał się niejaki Antoni Wygnaniec.

Wygnaniec przyznał się podczas śledztwa do winy. Osadzono go w więzieniu, gdzie czeka na rozprawę sądową.

Dalsze dochodzenie wyjaśniło tę potworną sensacyjną sprawę.

Wygnaniec miał w powiecie skierńskim kochankę, siostrę zamordo-

wanego chłopca, która przed 8 miesiącami powiła dziecko. Chcąc pozbyć się niewygodnego dlań ciężaru Wygnaniec zamordował ją i dziecko zbiegł do swego rodzinnego Łucka. Tam nieopatrznie zdradził się ze swą strasliwą tajemnicą przed 12-letnim Stasem, który zagroził mu policją. Wówczas zbrodniarz wywabił chłopca za miasto i tam go podstępnie zamordował.

Tak to z rąk Wygnanicy zginęli siostra i brat.

## Uklekła na torze, oczekując upragnionej śmierci

### Maszynista nie zdołał już zahamować pociągu, który rozszarpał młodą samobójczynię.— Wstrząsające samobójstwo pod Złoczowem

Złoczów, 29 września.

Policja złoczowska zawiadomiona została onegdaj o wstrząsającym samobójstwie popełnionem przez kobietę na linii kolejowej Złoczów — Tarnopol.

Maszynista pociągu szkolnego opowiedział szczegóły strasznego wypadku. Gdy znajdował się na 450 klm. między Złoczowem a Zborowem, nagle zauważył zdaleka jakąś postać na nasypie kolejowym. Począł dawać sygnały. Wówczas postać na torze oddaliła się nieco. Gdy parowóz znajdował się w bezpośredniej bliskości skoczyła na tor i uklekła między szynami, oczekując śmierci. Maszynista czynił nadludzkie wysiłki w kierunku zatrzymania pociągu. Usiłowania te jednak były bezcelowe. Kobieta znajdowała się zbyt blisko lokomotywy, aby można było zahamować pociąg.

się pod koła wagonów i została rozszarpana na strzępy. Na młodzieży szkolnej, która jechała pociągiem, samobójstwo to wywarło wstrząsające wrażenie.

## Samochód ks. Czartoryskiego roztrzaskał się

### na szosie pod Lublinem.— 2 pasażerowie ciężko ranni

Lublin, 29 września.

Wczoraj o godzinie 4-ej po południu wyjechali z Lublina samochodem, zapopatrzonym w numer rejestracyjny Lw. 92414 Władysław Jabłoński z Jrosławia w towarzystwie St. Kruszkowicza w kierunku Piask Luterskich.

Gdy znajdowali się na 12 kilometrze za Lublinem, samochód, pędzący z nadmierną szybkością, wpadł na barierę ustawioną na szosie, naprawianej w tem miejscu.

Siła zderzenia była tak wielka, że maszyna strzaskała formalnie barierę,

Dochodzenie ustaliło, że samobójczynią jest córka pracownika kolejowego we Lwowie, niejaka Aleksandra Konteluk. Zawód miłosny pchnął ją do rozpaczliwego czynu.

## Zwyrodnialcy napadli na dziewczynę

### Policja aresztowała trzech drabów

Kalisz, 29 września.

15-letnia Helena Słomowska wracała późnym wieczorem z Kosmowa do wsi Przędzeń.

Na drodze spotkała trzech parobczaków, a to Władysława Wojcieszka, Stefana Musiadłaka i Stanisława Marciniaka, wszystkich z Kosmowa.

Pociągnęli oni dziewczynkę w pole i tam, mimo jej oporu, zniewolili.

Resztkami sił dowlokła się Słomowska do wsi, skąd opiekunowie dali znać policji.

Wszystkich trzech parobczaków aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.



Przy zakupie bucików zważa dorosły człowiek nie tylko na taniosc, lecz także na przyjemny chod. Te zalety posiadaja OBCASY GUMOWE BERSON i dlatego powinni rodzice baczyć przy zakupie bucików dla swoich dzieci, aby buciki miały OBCASY GUMOWE BERSON. Przyjemny elastyczny chod, a więc zdrowe, trwałe i tanie.

## Dzieci bezrobotnych wróciły z kolonij letnich

Łódź, 29 września.

(v) W tych dniach zostały zamknięte kolonie letnie dla dzieci bezrobotnych, utrzymywane sumptem wojewódzkiego komitetu Funduszu Pracy. Kolonie te znajdowały się w miejscowościach: Kocierzowa i Sulmów.

Za specjalnem zezwoleniem Inspektoratu Szkolnego, ostatni okres pobytu dzieci na kolonjach został przedłużony, co pociągnęło opóźnienie zjawienia się dziatwy w szkołach.

Dzieci te korzystały z kolonij podczas pięknej jesieni i wróciły do miasta zdrowe, zadowolone i pełne sił do nauki.

## Dwie nowe karetki otrzyma Pogotowie Ratunkowe

Łódź, 29 września.

(v) Od dłuższego już czasu miasto nasze odczuwało brak przewozowych karetek pogotowia miejskiego, gdyż stary tabor ulegał częstym defektom, co pociągało za sobą ich czasowe unieruchomienie. Obecnie jednak tabor pogotowia miejskiego powiększył się o dwie karetki, z których jedna użyta zostanie do przewozu chorych, a druga wejdzie w skład t. zw. ostrego pogotowia.

## Zdemolowała mieszkanie Atak nerwowy kobiety

Łódź, 29 września.

Nocy ubiegłej, w domu przy ul. Płockiej nr. 48, wydarzył się niezwykle wypadek.

Lokatorzy tego domu usłyszeli jakieś nieludzkie krzyki i trzaski, wydobywające się z mieszkania p. Komorowskich.

Przybiegłym lokatorom przedstawił się niesamowity widok: 50-letnia Marja Komorowska, demolowała własne mieszkanie....

Okazało się, że uległa ona atakowi nerwowemu, który był tak silny, że jedynie przy pomocy lekarza, udało się chorą unieszkodliwić.

Lekarz pogotowia miejskiego, po zaaplikowaniu zastrzyku uspakajającego, przewiózł Komorowską w stanie b. wzburzonym do szpitala Zapasowego. (gr)

## Skróty telegraficzne

— W dniu wczorajszym zmarł jeden z najbogatszych magnatów polskich, Jakób hr. Potocki. Zmarły zapisał swój olbrzymi majątek na budowę kościołów, szpitali, ochroniek, przytułków, świetlic itd. Na trzy dni przed śmiercią, został hr. Potocki udekorowany wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta”.

— Jak ustaliło dochodzenie, jednym z zastrzelonych w pociągu Paryż — Vintimiglia jest obywatel polski Józef Zieffer. Zamordował on przed 11 laty śpiewaczkę polską Zawuska, która była jego szwagierką. Zieffer zastrzelił w pociągu jednego ze świadków zbrodni, po czym sam odebrał sobie życie.

W ciągu kilku ostatnich dni władze śledcze zwolniły z aresztu kilku dalszych aresztowanych członków nielegalnego Obozu Rewolucji Narodowej. W areszcie przebywają jeszcze 23 osoby, którym grozi kara więzienia do 3 lat.

— Aresztowany wicedyrektor departamentu ministerstwa skarbu Michalski, nie znalazł dotychczas obrońcy. Zaden z adwokatów nie chce się podjąć jego sprawy.

## Złóż ofiarę na powodzian

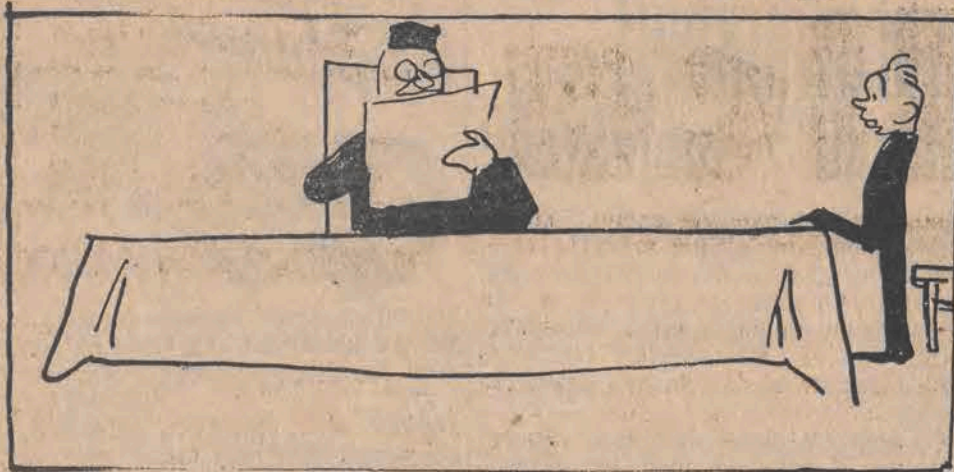
## Krwawy napad

Łódź, 29 września.

Przy zbiegu ul. Kątnej i Towarowej, napadnięty został przez nieujawnionych sprawców 31-letni Jan Kowalski, zam. przy ul. Towarowej 21.

Kowalski odniósł szereg ran tłuczonych głowy, zadanych jakimś tępym narzędziem. Rannego, po nałożeniu opatrunków, przewieziono do domu pod opiekę rodziny. Za zbiegłymi napastnikami wdrowyła policja poszukiwania. (gr)

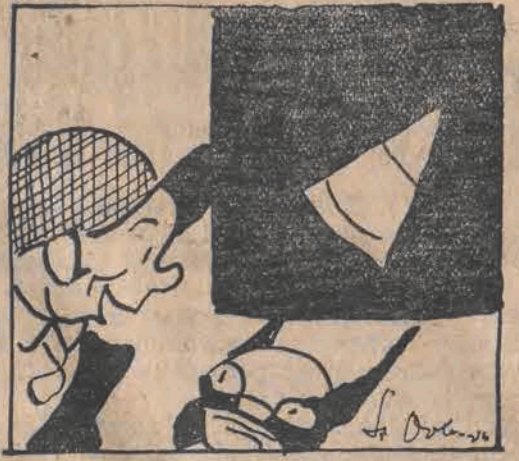
# Kubuś-detektyw i jego pies Medor.



Wśród ogromnego podniecenia Sędzia odczytał treść wyroku: — „Za ciężką zbrodnię podpalenia Skazany na sześć i pół roku“.



Sześć skrawków tylko jest w tej serii, A więc — uwaga, moi mili! Ułóżcie dobrze wycinankę I nie zwlekajcie ani chwili.



Dzisiaj obydwa detektywi Rozradowani są ogromnie — „Zobaczysz, piesku“, rzecze Kubuś, „Cały świat będzie mówił o mnie!“ (Dalszy ciąg jutro)

W dzisiejszym „Expressie“ ukazują się szósty, a więc ostatni skrawek, który ma być zestawiony wraz z poprzednimi pięcioma wycinankami przez ubiegających się o nagrodę Czytelników. Jest to zatem zakończenie obecnej serii naszego sensacyjnego filmu „Kubuś detektyw i jego pies Medor“.

W serii tej, codziennie, na ostatnim obrazku, figurował skrawek wspomnianego wyżej rysunku. Tak więc, w dniu dzisiejszym, każdy Czytelnik posiada 6 skrawków, wyciętych z ostatniej serii

filmu. Z tych sześciu skrawków należy zestawić rysunek „przedstawiający osobę, która podpaliła fabrykę „B-ci Królów“.

Wycinankę, naklejoną na białą kartkę papieru, należy nadesłać do Redakcji „Expressu“ w Łodzi, Piotrkowska nr. 49

Wycinanki należy przysyłać do Redakcji w otwartej kopercie, na której należy nakleić **ZNACZEK POCZTOWY ZA 5 GROSZY** i umieścić z boku napis: druk, a pod tym wyrazem adnotację: „Konkurs Expressu“

Czytelnicy winni pamiętać o tem, że koperty nie wolno zaklejać, że na odwrocie koperty należy umieścić nazwisko, imię i adres nadawcy oraz, że na kartce, na której nalepiona została wycinanka, nie należy nic dopisywać.

Czytelnicy z Łodzi, Katowic, Wilna, Lublina, Poznania, Gdyni i Kalisza, mogą składać wycinankę w Redakcjach oddziałów naszego pisma, przez co zaoszczędzą sobie kosztu znaczka pocztowego. Za najlepsze wycinanki Redakcja przeznaczona 16 nagród pieniężnych, a mia-

nowicie: **1 NAGRODĘ — 20 ZŁOTYCH, 5 NAGRÓD po 10 ZŁOTYCH, 10 NAGRÓD po 5 ZŁOTYCH,** i oprócz tego, większa ilość nagród w postaci oprawnych kompletów popularnego tygodnika beletrystycznego C. T. P. Wycinankę z zakończonej obecnie serii, nadsyłać należy do dnia 5-go października.

Lista nagrodzonych z poprzedniej serii, ukaże się w jutrzejszym, niedzielnym numerze „Expressu“.

LEKARZ - DENTYSTA  
**F. KOPCIOWSKA**  
POWRÓCIŁA.  
Przyjmuje codziennie od 9-3  
**Gdańska 37**  
tel. 232-55  
od 4-7 w lecznicy  
**Piotrkowska 294**  
tel. 122-89.

**Dyżury aptek**  
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), I. Zundelwicz (Piotrkowska 25), S. Bojarskiego i W. Schatza (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11-go Listopada 86).

## Hallo! Tu radio!

**SOBOTA, 29 września 1934 r.**  
6.45-6.48: Pieśń „Kiedy rano wstają zoroze“.  
6.48-6.58: Muzyka (płyty).  
6.58-7.08: Gimnastyka.  
7.08-7.15: Muzyka (płyty).  
7.15-7.25: Dziennik poranny.  
7.25-7.35: Muzyka (płyty).  
7.35-7.40: Chwilka pań domu.  
7.40-7.50: Zapowiedź programu.  
7.50-8.00: Koncert reklamowy.  
8.00-11.57: Przerwa.  
11.57-12.03: Sygnał czasu z Warszawy.  
Hejnał z Krakowa.  
12.03-12.05: Wiadomości meteorologiczne.  
12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.  
12.10-13.00: Koncert zespołu Niny Mańskiej.  
13.00-13.05: Dziennik południowy.  
13.05-13.30: Popularne melodie operowe -- płyty.  
13.30-15.30 Przerwa.  
15.30-15.35: Wiadomości o eksporcie polskim.  
15.35-15.45: Przegląd giełdowy.  
15.45-16.00: Nowości -- płyty.  
16.30-17.00: Teatr Wyobraźni nadsłuchowe p. t. „Krawczyk i Ignas“ — M. Stęberówny (tr. ze Lwowa).  
17.00-17.50: Koncert solistów. Wykonawcy: — Eugenia Hoffmanowa (mezzo sopran) i Fe-

liks Sznajderman (skrzypce).  
17.50-18.00: (Dom i rodzina) „O dzieciach niegrzecznych i ich rodzinie“ — wygł. Wanda Prądmowska.  
18.00-18.15: Muzyka (płyty).  
18.15-18.45: Repertuar teatrów.  
18.45-19.00: Reportaż.  
19.00-19.20: Muzyka lekka z danc. „Adria“.  
19.20-19.30: (Miasta i miasteczka polskie) p. t. „Gniezno — stolica prymasów“ — wygł. prof. Jan Kilarski (tr. z Poznania).  
19.30-19.45: D. c. muzyki z danc. „Adria“.  
19.45-19.50: Odczytanie programu na dzień następnny.  
19.50-20.00: Wiadomości sportowe.  
20.00-20.15: „Wybór wojny wspomnienia osobiste“ — wygł. Kazimierz Brończyk (Szkie literacki — tr. ze Lwowa).  
20.15-20.30: Koncert reklamowy.

**RATUJcie WŁOSY —**  
używajcie znany balsam Mag. Październikowego „MAG. Nr. 1“ usuwa radykalnie łupież i zapobiega wypadaniu włosów. **Cena zł. 3.—**  
„MAG. Nr. 2“ (nie farba) stopniowo przywraca siwym włosom pierwotny kolor. **Cena zł. 3.—**  
Sprzedaż w aptekach, drogeriach i perfumeriach.  
Fabryka kosmetyczna „Pharmachemia“. Bydgoszcz.

20.30-20.40: Pogadankę muzyczną wygł. Karol Stramenger.  
20.40-20.55: Transmisja z Rzymu „Miłość trzech królów“ — opera Italo Montemezzi.  
W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce“.  
23.05-23.10: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.  
23.10-23.40: Audycja satyryczna z Warszawy p. t. „Wieczór humoru rosyjskiego“.  
23.40-1.00: Koncert żywych.

## CZY TO JEST MIŁOŚĆ?...

Współczesna powieść prawdziwa

Napisał Andrzej Zański, autor powieści „Pozwólcie nam żyć“, „Kochał mnie zawsze“ i innych

### ROZDZIAŁ DWUDZIESTY SIÓDMY. Gorzkie spotkanie

Joanna, obserwując męża, nie mogła zauważyć pewnej zmiany, jaka w nim od pewnego czasu zaszła.

Jeszcze częściej, aniżeli dawniej wymykał się z domu — stał się roztargniony i małowymny.

Kilka razy, kiedy powracał z miasta, poczuła zapach jakichś obcych perfum, którymi był przesycony.

Kobięca intuicja mówiła jej, że Henryk ją zdradza.

Bynajmniej nie była o niego zazdrosna. Przeciwnie: była nawet zadowolona, że pięci lat już bardzo rzadko. Niemniej jej ambicja kobięca została mocno podrażniona.

Coraz bardziej samotnie czuła się w wielkich, pustych salonach pałacyku. Już minęły czasy, kiedy była zapaloną zwolenniczką kina. Teraz film zaczął ją nudzić, a nawet denerwować.

Przeglądając się przedziwnym przysgodom, jakie przeżywała Mary Pickford czy Liljana Harvey w fantastycznym obrazie amerykańskim, myślała:

— POCO te wszystkie kłamstwa, które przewracają w głowie naiwnym i łatwowiernym ludziom? To film i jego magia wzbudziły we mnie niezdrowe tęsknoty za światem wspanialszym, aniżeli ten, wśród którego żyłam. To kino zdemoralizowało mnie i kazało być niezadowoloną z tego skromnego szczęścia, jakie mi przypadło w udziale. Teraz,

ponieważ wiem, co mam myśleć o tem niezdrowym apoteozowaniu złotego cielca przez X-ta muze!... Lecz o prawdziwie tej dowiedziałam się, niestety, po niewczasie, kosztem szczęścia własnego życia.

I dziwna rzecz. Ona, zapalona kinomanka, uczuła teraz fizyczny niemal wstręt do filmu.

Czasem, kiedy samotność dała się jej aż za bardzo we znaki, odwiedzała starego ojca.

Dla Walińskiego dni takie były prawdziwym szczęściem.

Głaszcząc delikatnie jej drogie mięknie futra, stary zegarmistrz nie mógł się nacieszyć.

— Ho, ho, Joasiu — mówił z zachwytem — stałaś się prawdziwą damą!... Co za stroje, co za szyk, co za elegancja... Jakżeż się cieszę, moje dziecko, że jesteś tak bardzo szczęśliwa!

Joanna chciała mu w takich wypadkach odpowiedzieć:

— To są wszystkie zewnętrzne pozory, drogi ojcze: i bogactwo tych futer i świetność toalet!... W głębi duszy jestem biednym opuszczonym kopcuskiem, który niema już nikogo i nic — z wyjątkiem może swojego starego, wiernego ojca.

Ale patrząc na rozradowaną twarz ojca, nie miała odwagi zasmucić go wyznaniem gorzkiej prawdy.

— Tak, ojcze! — starała się uśmiechnąć — jestem zadowolona z życia!

— Bo i jakże mogłoby być inaczej? — podchwytował starzec. — Zrobiłaś kar-

ję taką, jaką jedna dziewczyna z naszej sfery robi na milion... W czepku się rodzilas, droga Joasiu, wczepku!

Tak gawędząc, rozkręcał i przykręcał jakieś śrubki i kółka w naprawianym przez siebie zegaru, podczas gdy Joanna siedziała cicho w kącie sklepika.

Wkoło tykały — jak za dawnych czasów — dobre, wierne zegary.

Rytm ich dziwnie uspakajał nerwy kobiety — niby jakaś niewyraźna bajka, opowiadana przez kochaną piastunkę, półzasypiającemu dziecku.

Jakżeż dobrze było teraz Joannie w tym małym, szarym trochę pokoju, po wspaniałych, ale zimnych i pustych salonach meżowskiego pałacu!

Czasem znów odwiedzała ojca w jego mieszkaniu.

W wyblakłych tapetach swojej panińskiej izdebki, zatartych starych obrazach i tykotaniu zegarów pragnęła odnaleźć dawne swoje dzieciństwo i najpiękniejsze lata młodości.

Jeśli gdzie, to właśnie tu wśród tego schludnego ubóstwa, czuła się naprawdę szczęśliwa.

Tu jako dziecko bawiła się na kolanach dobrej, dawno zmarłej matki. Tu wreszcie kwitła jej miłość z Romanem, który odwiedzał ją tak bardzo często.

I znów ogarniała ją tęsknota za narzeczonym, od którego tak lekkomyślnie odeszła.

Siedząc w staroświeckim fotelu, oddawała się gorzkiej, a równocześnie tak słodkim wspomnieniom utraconego raju.

Pewnego razu, wracając do domu, niespodzianie zetknęła się z Romanem.

Oboje nie widzieli się już bardzo dawno. Nic więc dziwnego, że teraz, zetknawszy się znowu, doznali wstrząsającego wrażenia.

— Romku! — zawołała Joanna, wyciągając ku niemu rękę.

Ale Roman uśmiechnął się, że nie słyszy jej wołania. Z udaną obojętnością przeszedł dalej.

— Romku! — zawołała raz jeszcze, biegnąc za nim.

Roman podniósł na nią swoje chmurne, rozżalone oczy.

— Czego chcesz odemnie? — mruknął. — Nie wypada, żebyś tak strojna dama, jak ty, zadawała się na ulicy z pierwszym lepszym robociarzem!...

Jakoż rzeczywiście przechodnie spoglądali ze zdziwieniem za tą niecodzienną parą: jego, chmurnego, młodego robotnika, w poplamionej fabrycznej bluzie i ją, smukłą, elegancką panią w sobolowym futrze.

— Pozwól mi pójść ze sobą bodaj kilka kroków! — prosiła pokornie kobieta. — Nie bądź taki zły!

Ale mężczyzna nie rozchmurzył się. — Kiedyś proponowałem ci, że chciałbym ci towarzyszyć przez całą drogę twojego życia... Wzgardziłaś wówczas moją miłością, czegoż chcesz odemnie dzisiaj?

— Nie bądź taki okrutny! — prosiła dalej kobieta. — Popeniłam wówczas błąd... Byłam młoda i lekkomyślna... Ale wierzaj mi, że kochałam szczerze tylko ciebie!

Roman roześmiał się gorzko. — A jednak wyszłaś za drugiego dlatego tylko, że był bogaty?... Czy to jest miłość?

— Ach, Romku, nie znasz psychicznych powikłań i naiwnej nielogiczności młodych dziewcząt!... Raz jeden ci jeszcze mówię, że kochałam tylko ciebie!... Tak bardzo często marzyłam o tem, ażeby się znowu z tobą spotkać!

— I poromansować może poza plecami swojego męża? — ze złym błyskiem w oczach podchwycił Roman... — Bo to wygodnie mieć bardzo bogatego męża i młodego przytem kochanka!... Ale wierzaj mi, że nie jestem z tych, którzy podnoszą keski, spadłe ze stołu innego... Omyliłaś się, Joanno!

Tu wskoczył do przejeżdżającego tramwaju i zniknął, nie uściskawszy Joannie nawet ręki.

— Nienawidzi mnie — pomyślała z rozpaczą Joanna. — Ma zresztą słusność: postąpiłam wobec niego podle!

(Dalszy ciąg jutro).

Napisał:

Jan Aleksander

Kafra

# Djablica

Sensacyjny

romans

współczesny

41

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W domu przy ul. Piasecznej 8 dokonano tajemniczej zbrodni: — zamordowany został stolarz, Michał Wardan, w którego ręce znaleziono Czarnego Pajaka. Jednocześnie skostatowano, że z mieszkania stolarza zginął loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miliona złotych.

Podezrenie padło początkowo na młodą, niezwykle piękną żonę stolarza, Jutyne, która jednak sędzia śledczy z braku dowodów winy zwalnia Siedztwo wykazało, że przed dwoma miesiącami zamordowany został przysięgły Walter Kiśch, który tak samo ścisła kurczowca w sztywnej dłoni Czarnego Pajaka. Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak naprótno się o nią starali. Wśród nich był niejaki Swidelski, którego Justa nazywała „Tadem” i podejrzany osobnik, tytujujący się „hrabia”. Swidelski znikł nagle powykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewidacja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Galerczyk i Mik, znaleźli w szafie symbol wuch zagadkowych morderstw — Czarnego Pajaka.

Tad Swidelski nie uciekł, lecz trzyma się w przebraniu, roztaczając nad Justą cinna opiekę. Twierdzi on, iż jest niewinny i nie spocznie wprzódy póki nie wykryje prawdziwego sprawcy mordu i nie odnajdzie loteryjnej losy. Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą wartość. Do tej alki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, mianowicie Pleczarka, który został wydalony z rąk Justy za to, że uważał Jutyne za niewinną.

Hrabia stara się usilnie o rękę Juty, przy czym chodzi mu nie o jej serce, lecz przede wszystkim o jej gotówkę. Chce on jędną i głodem zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Troca-dero” fortaneczkę Irmie, która zakochała się w nim na żabi. Swidelski, przedstawił s jej jako dr. Daniel, Opiekunem Irmie jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokaina, który podobnie jak hrabia, chce wyłapać z rąk Justy ygrany milion. W tym celu każe Irmie odszuka Swidelskiego i sprowadził swego przystojnego siostrzeńca, Harry'ego, który ma zdobyć erduszko Justy. Ponadto dobrał sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwe”.

Iрма dowiedziała się jednak, że dr. Daniel jest właśnie poszukiwanym przez policję Emilem Swidelskim.

Mimo to nie przestała go kochać. Pewnego dnia Tad wpadł do jej mieszkania, oświadczył, że policja go goni i że na musi go ukryć.

Iрма ukryła go i powiedziała mu, że Emil wraz z Harrym zamierzają otruć dzieć Justy, przebywające na wsi.

Tad zaciął pięści. — I to mi dopiero teraz mówisz? — Jeszcze masz czas... Styszałam k umawiali się, że wyruszą dziś o szóstej rana, a teraz jest dopiero wpół do siódmej... Jeszcze zdążysz!...

— A gdzie to jest? — We wsi Bobrow... Niedaleko sta Dziecko jest podobno u sołtysowej... Słyszę, że mają dać dzieciakowi kawałek zatrut czekolady!...

— Lotry!... — syknął Tad. — Ja intego nie daruję!... Jeżeli dziecko Justy umrze zapłacę mi za to tak samo życiem!... Zegnaj na drogę!... Jąde tam natychmiast!...

Wybiegł na ulicę. Pędził na róg ul. gdzie stały taksówki.

— Panie! — zawołał do szofera prwszego auta. — Jak daleko stąd do Bobrow?...

— Będzie z 50 kilometrów... — odparł szofer.

— Droga dobra? — Taka sobie... Miejscami kiepski.

— W godzinę zajędzie pan? — E, godzina to za mało... Najmniej półtorej!...

— Musi pan być za godzinę ni miejscu!... Jazda!...

Szofer zakręcił się przy motole. Tad zajął miejsce przy szoferze.

Auto z początku jechało z miarkowaną szybkością, lecz za miastem ruszyło pełnym gazem.

— Prędzej... Prędzej... — przynaglał Tad.

Szofer zwiększał ciągle szybkość. Mijali w zawrotnym tempie furmanki i ciotkowskie wozy. Za piętnastym kilometrem wjechali do małej osady. Przeknęli przez rynek, potem przeprawili się przez most kolejowy i znowu puścili się naprzód.

Maszyna była świetna, hiosa lekko. Tad spojrzął na zegarek. Zbliżała się już siódma.

— Jeżeli wyjechali punktualnie — medytował — w takim razie godzinę są już w drodze. Wątpię, aby tak bardzo spieszyli... Dlaczego zreszta mieliby się spieszyć?... Jazda ich potrwa conajmniej półtorej godziny... A więc będą na miejscu najwcześniej o wpół do ósmej... No, za pół godziny i ja będę już w Bobrowie!...

I nachylając się do ucha szofera, zapytał:

— Ile już zrobiliśmy?...

— Dwadzieścia!...

— Prawie połowa... Za pół godziny musimy być na miejscu... Wal pan więc gaz!...

— Nie mogę... — odparł szofer — Boję się, że wóz mi pęknie... Odtąd droga jest gorsza. Strasznie trzęsie!...

Rzeczywiście, od dwudziestego kilometra zaczynały się niebezpieczne wyboje.

Szofer musiał zahamować rozpęd.

— Nie zdążymy! — biadał Tad — Tu chodzi o życie dziecka!... Niech pan zrozumie, że jeśli spóźnimy się o pięć minut, złoicyńcy mogą zatruc malca!...

Szofer nie wiele z tego wszystkiego rozumiał... Jakie dziecko?... Jacy złoicyńcy?...

Ale z twarzy i głosu Tada wyczuł, że chodzi o rzecz bardzo ważną. Nie zważając więc na wyboje i właśnie niebezpieczeństwo, zwiększał szybkość.

Wóz podskakiwał a wraz z nim szofer i pasażer. Ale nikt to nie zważał.

Wreszcie w dali zabieliły się pierwsze chaty. Tad spojrzął na zegarek.

Było pięć minut po wpół do ósmej.

— Bravo! — zawołał uradowany — Jechał pan z rekordową szybkością!... Zatrzymaj się pan teraz na chwileczkę!...

Tad wychylił głowę i zapytał przechodzącego chłopca:

— Gdzie tu mieszka sołtys? — Chłop wskazał ten sam kierunek.

— Tam, w sam koniec!...

— Dobra!... Jedź pan dalej!...

Auto znowu ruszyło naprzód, płosząc kaczki i kury. Na samym krańcu wsi stała chata sołtysa. Przed nią zatrzymał się przed chwilą auto, z którego wysiadł Emil i Harry.

Sołtysowa wyszła przed chatę.

— Czy to u pani jest synek pani Wardenowej? — zapytał uprzejmie Emil.

— A jest... — odparła sołtysowa, przyglądając się nieufnie przyjeźdnym.

— Chcielibyśmy go zobaczyć... Jestem jego wujkiem... — przedstawił się Emil. — Przejeżdżałem właśnie tędy, więc myślę sobie — wstąpię, by zobaczyć mego siostrzeńca... Czy śpi teraz?...

— Nie... Bawi się w chałupie!...

Znikła za drzwiami i po chwili wróciła z Kazikiem na ręku. Malec otworzył szeroko oczy przyglądając się ze strachem obcym twarzom.

— Dzień dobry, Kaziku... — rzekł łagodnie Emil, wyciągając doń ręce. — Nie poznajesz wujaszka?... Boisz się?... Czego?... Nie bój się... Wujaszek nic złego ci nie zrobi... He-he-he... Zmienił się bardzo... Przytył... O, tak... Znacznie lepiej wygląda... Widać, że pani o niego dba!...

— A, tak... — odparła sołtysowa, zadowolona z pochwały.

— No, chodź do wujcia... chodź!...

Wyciągnął z kieszeni odpakowaną tabliczkę czekolady!...

— Chodź, widzisz co ci wujcio przywiózł?... Dostaniesz czekoladkę... Lubisz czekoladki?...

Malec odwrócił głowę, jakgdyby instynktownie wyczuł, że ta czekolada kryje w sobie śmierć!...

— Bojaźliwy jest bardzo... — tłumaczyła sołtysowa. — Może ode mnie weźmie!...

— Niech mu pani da kawałek!...

Ułamał spory kawał czekolady i dał kobiecie.

— No, weź, Kaziu... Przecie lubisz czekoladę... Jak mamusia przywozi, to zawsze chętnie bierze, a teraz się czubi. No, weź!...

Wyciągnęła rękę... Malec znowu odwrócił głowę... Próbowała mu siłą wpechnąć do buzi zatrutą czekoladę... Kazik rozplakał się!...

— Ma-maaaa!... Ma-maaaa!...

Emil niecierpliwiał się... Czekał, żeby malec tylko przełknął pierwszy kęs... Harry otworzył już drzwiczki auta.

— Niech mu pani teraz wsunie! — nalegał handlarz kokaina.

Sołtysowa podsunęła mu do ust!...

W tej chwili zawarczał nadjeżdżający samochód!...

Wszyscy obejrzeni się. Błady strach pokrył twarz Emila. Harry cofnął się przerażony.

Tad wręczył szoferowi należność za jazdę i jak Tarzan jednym zamachystym skokiem znalazł się przy dziecku. Nagłym stanowczym ruchem wyrwał z rąk sołtysowej zatrutą czekoladę i cisnął ją gdzieś daleko, krzyząc przeraźliwie:

— Ja was nauczę!... To truciele!...

Emil i Harry struchleli!... Nie spodziewali się, że tak prędko zostaną zdemaszkowani.

Trzeba było się bronić... Obydwaj wyciągnęli rewolwery... Ale dla Tada zmiażdżenie przeciwników i zmuszenie ich do ucieczki było dziełem kilku minut. Jak rozjuszony lew rzucił się najpierw na Harrego, wytrącił mu rewolwer z ręki i zadał mu kilka tak dotkliwych ciosów, że Harry zatoczył się pod ścianę sołtysowej chałupy nawpół przytomny.

W tej chwili gruchnął strzał. To Emil chciał się pozbyć niebezpiecznego wroga, ale na szczęście chybił... W następnej minucie leżał już obok swego siostrzeńca, a z nosa spływała mu ciurkiem krew!...

Strzał, krzyki kobiet i płacz dzieci ściągnęły na miejsce walki całą wieś. Chłopi nadbiegli z kosami i kłonicami, sądząc, że rabusie napadli na sołtysa. Ujrawszy pod ścianą dwóch ludzi, broczących krwią, przypuszczali, że głównym winowajcą jest Tad, który po trudach walki odetchnął swobodnie, stojąc na uboczu!...

— Zabić go!... — krzyknął ktoś z nadbiegających.

— Zakłuć na śmierć!...

— Przyciarachać bandyte!...

Sytuacja stawała się bardzo groźna. Tad zdawał sobie sprawę, że nie da sobie rady z podburzonym chłopstwem. Zanim im wytłumaczy o co chodzi, rozszarpia go na kawałki. Widział więc jedyny ratunek w ucieczce.

— Zegnaj, maleńki!... — krzyknął jeszcze w stronę Kazika. — Pokłoń się matce!...

I począł uciekać w stronę lasu. Teraz nikt już nie wątpił, że Tad był właśnie winowajcą tej krwawej napaści, tem bardziej, że rozległy się za nim nawoływania Emila:

— Trzymajcie go!... To zbrodniarz! Zamordował stolarza w mieście!...

Chłopi puścili się za nim w pogoń. Ale Tadowi nikt w biegu nie mógł dorównać!...

Jak zając przeskakiwał rowy przydrożne, zbacał to w prawo, to w lewo, krył się między drzewami, aż wreszcie znikł w leśnej gęstwinie!...

## Rozdział 37

### Pałacowe intryki

Kilka godzin trwało zanim Emil i Harry o tyle odzyskali przytomność, że mogli wrócić do miasta. O wprowadzeniu w czyn zamierzonego planu nie mogli już być mowy. Zatruta czekolada znikła, a pozatem nastrój chłopstwa względem nich nasuwał pewne obawy. Sołtysowa przypomniła sobie bowiem, że Tad krzyknął między innymi „Truci-

ciele!... Do kogo mógł się odnosić ten okrzyk, jeśli właśnie nie do tych dwóch podejrzanych jegomościów, którzy ni z tego, ni z owego przyjechali, by poczęstować dzieciaka czekoladą!...

Gdy z obaw swych zwierzyła się przed kumami, uradzono, że pewnikiem i ci nie są więcej warci od tego, który uciekł!... Emil i Harry uznali więc z i sto-

sonne ulotnić się w porę, tembardziej, że przebakiwano już o sprowadzeniu policjanta z najbliższego posterunku.

Kilka dni trwała ich kuracja w mieście. Harry wcześniej wyliżał się z ran i otrzymanych ciosów. Emil natomiast dłużej pozostać musiał w łóżku. Irma pielegnowała go z całym poświęceniem. Handlarz kokainą nie przestawał mówić o Tadi.

— A to lotr!... — wygrażał się przy niej. — Całe jego szczęście, że tak niespodzianie napadł, bobym mu bebechy powystrzelał!... Rzuca się jak dzikus!... Rąbie na prawo i na lewo!... Aż strach pomyśleć!... A najważniejsze — nie wiem skąd on już wiedział, że ja i Harry będziemy o tej porze w Bobrowie!...

Mówiąc te słowa, przyglądał się uważnie Irmie, która układała flaszeczkę z lekarstwami na stoliku.

— Czy on przypadkiem nie był u ciebie?... Czy nie wygadałaś się przed nim?...

— Ja?... — zaprzeczyła z niewinną miną. — Co też ci do głowy wpadło!... Niechby tylko spróbował przyjąć do mnie!... Już jabym mu zadała bobu!... Przecież on i mnie haniebnie oszukał!... Sądysz, że zadawałabym się z mordercami?... Ja lubię ludzi prostych, a nie takich, co dziesięć razy do roku zmieniają twarz i nazwisko!...

Emil, znający na wylot wszystkich ludzi, z którymi stykał się kiedykolwiek nie mógł w żaden sposób zgłębić duszy tej miedzianowłosej kobiety. Cokolwiek by nie powiedziała, zdawało mu się, że mówi najszczerzą prawdę. Bo też Irma miała niezwykły dar przekonywania ludzi. Emil nie był pierwszym, który wierzył jej tak na ślepo!...

Cieszyła się ogromnie, że ta wyprawa udała się Tadowi, że „nasolił” trochę Emilowi i Harremu. Ale martwiła się, że uciekł i że go tak prędko pewnie nie zobaczy!... Ale nadal żyła nadzieją!... Słowa Tada nie wywietrzały jej jeszcze z głowy. Powtarzała je sobie kilka razy dziennie:

— Miłość jest najpiękniejsza właśnie wtedy, gdy słodcy jej mieszają się z piętunem cierpień!... Kobieta nie jest szczęśliwa wtedy, gdy jest kochana, lecz gdy kocha!...

A ona przecież kochała najprawdziej, najgorzej!...

— Irmo!... — usłyszała nagle zniecierpliwiony głos Emila. — Wzywam cię już poraz piąty, a ty nie słyszysz!...

— Przepraszasz... Zamyśliłam się!...

— Zauważyłem właśnie, że jesteś ostatnio bardzo często zamyślona!... O czym tak myślisz?...

— O tem, kiedy nareszcie przyjdiesz do „Trocaadero”!... Już tak dawno nie tańczyliśmy!...

— Przecie mówiłaś, że tańczę jak niedźwiedź!...

— Tak, ale... mimo to lubię być tak blisko przy tobie!...

— Trzpiotko mała!... zbliż się do mnie!...

Żalowała już, że zdobyła się na ten komplement. Teraz musiała podejść do łóżka, a on nachylił jej twarz ku sobie!...

Wyrwała się szybko z jego uścisku.

— Muszę już iść!... Będę w tym programie występowała!... Mam solowy numer!... Dziś właśnie jest pierwsza próba!...

— Ach, tak!... — ucieszył się Emil. — W takim razie awansujesz!... Bardzo mnie to cieszy. Ubrała się i wyszła, przyrzekając, że wpadnie jeszcze po o-biedzie.

Emil pozostał sam. Zabrał się do czytania gazety. Wkrótce przybył Harry.

— Co nowego?... — zapytał Emil, nieodrywając wzroku od gazety.

— Są nowe wieści!...

— No... Co takiego?...

— Justa ma znowu zajęcie!...

— A to ciekawe!... Gdzie?...

— U Wentala!...

**(Dalszy ciąg jutro)**

„METRO“

Kino-teatry

„ADRIA“

Kino-teatr

„MIRAŻ“

PRZEJAZD 2.

Ostatnie 2 dni!

GŁÓWNA 1.

Ostatnie 2 dni!

11 LISTOPADA 16. pod nową dyrekcją kino-teatrów „Metro-Adria“

Perła filmowa, którą ofiarujemy całemu światu p. t.

„Sekretarka osobista wychodzi zamaż“

reż. Joe May. — Muzyka: Paweł Abraham

W rol. gł. MARY GLORY, John Murat i Armand Bernard.

Nadprogram: Dodatek dźwiękowy Fox'a oraz P. A. T. Następny program: „NOC DLA CIEBIE“.

Pożar nad Wołgą

Wspaniały film rosyjski, reżysera M. Turzańskiego, z Natalią Kowanko Albertem Prejean i Inkyszeniewem bohaterem filmu „Burza nad Azją“ w rolach głównych.

Najnowszy model aparatury dźwiękowej 1935

Początek ogodź. 4-ej po pol.

Następny program: „KOBIECY W JEGO ŻYCIU“.

Kino-teatr

Nasz bezkonkurencyjny program! — Akcja! — Tempo! — Humor! —

„CORSO“

Legjonów 2-4

Następny program: I. „MIASTO POD TEROROEM“ w rol. gł. George O'Brien. II. „ZŁOTY KSIAŻE“, w rol. gł. RAMON NOVARRO, Helena Hayes, Lewis Stone, Warner Oland.

Pilnuj swego męża

W roli głównej: MARIE DRESSLER, WALLACE BEERY, M. O'Sullivan — „Pilnuj swego męża“ — to arcydzieło, które wzrusza i rozśmiesza do łez.

Przygoda o Północy

„Przygoda o północy“, to dramat kobiety walczącej o swą godność od dziewiątego roku życia! — to obraz z życia młodej kobiety, która przeszła przez piekło najgorszej nędzy! — to poświęcenia się kobiety dla uratowania ukochanego mężczyzny! — W roli głównej: LORETTA YOUNG, RICARDO CORTEZ. — Ceny miejsc na I seans 50 i 54 gr., na następne 54, 85 i 109.

Pocz. o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł. Następnym programem: „KOBIECY W JEGO ŻYCIU“.

DR. MED. M. TAUBENHAUS CHOR. KOBIECE I AKUSZERKA Zgierska 11, tel. 246-09. Przym. od 4-8 w. 30-2

Dr. Feldman AKUSZER GINEKOLOG POWRÓCIŁ. Mieszka obecnie Kilińskiego 113 (NAWROT 41) Telefon 155-77

Dr. W. BALICKA PRZEPROWADZIŁA SIE NA UL. SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu) Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

LECZNICA „ZDROWIE“ Piotrkowska 132 tel. 184-80 Wszystkie specjalności, roentgen, dentystyka, wizyty na miesiąc.

Dr. med. H. Lubicz Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Cegielniana № 7 telefon 141-32 przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w. niedziele i święta od 10-12.

Dr. med. H. Klaczkowa położnictwo i choroby kobiece Piotrkowska 99. tel. 213-66 przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz. CENY LECZNICOWE

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtań Łódź, ul. Piotrkowska 164 tel. 125-26 przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. J. NADEL akuszer-ginekolog. ANDRZEJA 4 TELEFON 228-92 przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

N o w a M o d a pudru do twarzy



stwarza zadziwiającą zmianę.

Najbardziej błyszcząca nos i szorstka skóra, naderają szybko niezwykle piękność, o ile się stosuje ten nowy puder do twarzy. Naukowe badania odkryły nowy składnik, dzięki któremu puder trzyma się przez cały dzień. Nazywa się on Pianką Kremową. Zmieszana z pudrem, pozwala owa pianka każdej kobiecie utrzymać świeżą, ładną cerę pomimo wietrznej lub zimnej i deszczowej pogody. Nawet podczas tańca w najbardziej dusznej sali balowej utrzymuje ona skórę

bez śladu połysku lub tłustości. Pianka Kremowa jest zmieszana specjalnym, patentowanym sposobem z Pudrem Tokalon. Ten cudowny składnik wyróżnia wybitnie znakomity paryski Puder Tokalon od innych pudrów, oraz nadaje cerze niezwykle piękno, niemożliwe do osiągnięcia zapomocą zwykłego pudru.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 70 groszy w znaczku na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ontax, oddział 16-F Warszawa, ul. Traugutta 8.

Tańców 3. Wajntraub ul. Kilińskiego 44 II podw. parter najnowszymi wyucza bez względu na zdolności dyplomowany nauczyciel po powrocie z Krynicy wznowił lekcje pojedyncze i w grupach, Informacje i zapisy codziennie od 10 rano do 10 wieczór. Uwaga: Za okazaniem niniejszego ogłoszenia udzielam zniżki

gum...? Matki! Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropki Mleka“ OLLA klejnot higieny

DOKTOR H. RÓŻANER Narutowicza 9, II piętro Tel. 128-98 Powrócił Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8. W niedziele i święta od 8-10 rano. CENY LECZNICOWE.

PRZYCHODNIA Wenerologiczna Lekarzy specjalistów ZAWADZKA 1, tel. 122-73 czynna od 9 r. do 10 wiecz. Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne). STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia. Porada 3 złote.

Doktor H. SZUMACHER Choroby skórne i weneryczne PIOTRKOWSKA 56 tel. 148-62 od 11-2, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1. Ceny lecznicowe.

DR. MED. Lucja Makower CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE. (Kobiety i dzieci) Wólczńska 117, tel. 149-39 przyjmuje od 9-11 i od 6-8 w. niedz. i święta od 9-12-ej. CENY LECZNICOWE.

DR. MED. M. Lewinsonowa CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE (dla kobiet i dzieci) Piotrkowska 86 front II p. tel. 143-63. Przyjmuje od 11-1 i 4-6 po poł. Ceny lecznicowe.

LECZNICA prywatna ze stałymi łózkami D-ra Z. RAKOWSKIEGO dla chorych na uszy, nos i gardło Piotrkowska 67. Tel. 127-81 Przymuje od 11-2 i 5-8.

Dr. MED. Adam Bender przeprowadził się Al. Kościuski 29 tel. 191-25

DR. MED. G. Fridstein CHOROBY WEWNĘTRZNE przeprowadził się na ulicę Cegielnianą 11 Tel. 117-95 Przyjmuje od 6-7,30 wiecz.

DR. MED. M. Glazer CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE Zachodnia 64, tel. 185-49 przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 w poł.

DR. MED. Niewiażski spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne) Andrzej 5, telef. 159-40 POWRÓCIŁ przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w. w niedziele i święta od 9-1-ej. Dla pań oddzielna poczekalnia.

LECZNICA Piotrkowska 294 naprzeciw przystanku tramwaj dojazdowych. otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz. PRZYJMĄ LOKALNE SPECJALIŚCI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH I GABINET DENTYSTYCZNY. Po 2 razy dziennie. Porada 3 złote. tel. 122-89.

DOKTOR TREPMAN SPECJALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH Cegielniana 4 Telef. 216-90 Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-1 po poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR Z. Henrykowski Chor. skórne, weneryczne i płciowe przeprowadził się na ul. Piotrkowska 86 tel. 143-63 przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz. w niedz. i święta od 9-1 popoł. dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. S. NEUMARK POWRÓCIŁ. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. ANDRZEJA 4, tel. 170-50. Przyjmuje od 12-2 p.p. i od 6-8 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Leczenie krótkimi falami Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych „kobięcych“ t. d. w gabinecie terapii fizykanej Dr. POLAKA. Nawrot 7. Tel. 164-21

DOKTOR Wołkowyski PRZEPROWADZIŁ SIE na ul. Cegielnianą 11 Telefon 238-02 Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne. Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedziele i święta od 9-1. Dla Pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. P. KERTZ - SZPOLANSKA Choroby oczu POWRÓCIŁA. Przyjm. od 10 i pół-11 i pół i 7-8. 11. Listopada 32 tel. 235-06.

LEKARZ - DENTYSTA Leopold Winnykamień POWRÓCIŁ. przyjmuje od 10-2 i 6-9 wiecz. Limanowskiego 117 od 3-6 w lecznicy Piotrkowska 45 Telefon 147-44.

DR. MED. L. NITECKI SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32. Tel. 213-18 Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w poł.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwiu, bielizna manufaktura, franki Chari. Piotrkowska 37, podwórze. UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel z wystaw. M. Władmarowej, płat. 27/9 Łódź, Pierackiego 17, na zł. 40.—, H. Eisenbuch, Cegielniana 24. ZAGINEŁA suczka dnia 26/9 koloru brązowego pod szyją białą, mała bez ogonka. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem 11-go Listopada 78, jubiler Bryll.



# Dziś Ł. T. S. G. — Gwiazda

## Ciekawa sytuacja w grach o wejście do Ligi

Wkraczamy już w końcową fazę pierwszej kolejki rozgrywek o wejście do ligi piłkarskiej. Oficjalnie posiadamy już nawet jednego mistrza grupowego, którym jest WKS Śmigły z Wilna.

Mistrz okręgu wileńskiego wygrał wszystkie spotkania i może wylegitymować się imponującym stosunkiem bramek 27:1. Pozostałe do rozegrania w tej grupie spotkania są tylko zwykłą formalnością.

Niezwykle ciekawie zapowiadają się końcowe spotkania w grupie pierwszej t. j. warszawsko-łódzko-poznańskiej. Początkowo zwłaszcza po zwycięstwie Legii poznańskiej nad mistrzem Łodzi ŁTSG zanosilo się na to, że Legia zdecydowanie zajmie pierwsze miejsce.

Jednak dalsze spotkania wykazały, że b. groźny jest również mistrz Łodzi, który depcze drużynie poznańskiej po piętach i nie zamierza zbyt łatwo zrezygnować z pierwszego miejsca.

Rozstrzygnięcie padnie na ostatnim meczu Legia — ŁTSG w Poznaniu. W wypadku o ile uda się mistrzowi Łodzi pokonać zespół poznański wówczas o zajęciu pierwszego miejsca w tej grupie zadecyduje stosunek bramek, który w tej chwili obie drużyny posiadają niemal identyczny. Dlatego też drużyna łódzka przywiązuje wiele wagi do każdego meczu, pragnąc uzyskać jaknajlepszy stosunek cyfrowy.

Również w dzisiejszym spotkaniu przeciwko zespołowi Gwiazdy warszawskiej dążyć będzie zespół ŁTSG do uzyskania takiego wyniku, któryby dał zespołowi łódzkiemu przewagę nad mistrzem Poznania.

Zacięta walka toczy się również w grupie północnej o wschodniej, gdzie nie ma zdecydowanego faworyta.

Nieoczekiwanie groźnym przeciwnikiem dla Czarnych lwowskich okazała się drużyna policjantów z Łucka, która u siebie pokonała zespół lwowski 3:1.

Ponieważ jednak zespół łucki stracił punkt w meczu z 7 p. p. Leś. Czarni

mają więc szansę zdobycia mistrzostwa grupowego o ile pokonają w niedzielę na własnym boisku drużynę PKS-u z Łucka.

W grupie śląsko-krakowskiej zdecydowanym faworytem na mistrza jest zespół Śląsk (Świętochłowice), który przewyższa najbliższy stojący klub Grzegorzeczki KS z Krakowa trzema punktami.

## Sensacje piłkarskie Krakowa

### Cracovia sięga po rezerwy. — Pogłoski o Podgórzu — Strata Wisły. — Energia KZOPN

Cracovia, po ostatniej dotkliwej porażce z ŁKS-em w Łodzi — nie mając już wielkich szans na mistrzostwo, postanowiła swą drużynę odmłodzić w kilku punktach. I tak w miejsce Ciszewskiego, grać będzie młodzieńki, lecz doskonale zapowiadający się gracz, Strak.

Na miejscu Kossoka, zadebiutuje po dłuższej przerwie, były gracz Ib drużyny Kruczek II. W miejsce Cebulaka na środku pomocy, zagra Kwieciński, który jednak przejść musi intensywny trening, po przerwie, spowodowanej studjami prawniczymi.

Jak z powyższego widać, ostatecznie porażki Cracovii zmusiły obecne kierownictwo do radykalnych posunięć, które mogłyby przynieść jej wyjście tylko na dobre.

Po Krakowie krąży w ostatnich czasach uporczywe pogłoski o mającym nastąpić rozwiązaniu Podgórza. Wtajemniczeni twierdzą, że przydział poszczególnych graczy do innych klubów ligowych jest już jakoby ustalony. Tak więc Podgórze miałooby — wedle tych pogłosek — zrezygnować z Kreta na rzecz jednego z klubów warszawskich z Hodura i Hausnera na rzecz jednego z klubów krakowskich oraz z Gamaja i Kasiny, na rzecz jednego z klubów prowincjonalnych.

Oczywista, są to tylko bajeczki — jednak w każdej bajce tkwi nieraz dużo prawdy...

Garbarnia, której forma ostatniemi czasy uległa znacznej poprawie, ma zamiar w roku przyszłym sprowadzić do bregu trenera dla swej ligowej jednostki i pójść pełną parą na mistrzostwo i tu również mówi się poważnie o odmłodzeniu drużyny.

Wisła, która przed niedawnym czasem sięgnęła po Balcera (rzekomo starego!), obecnie nie chce z niego zupełnie zrezygnować, przeciwnie, czyni wszystko, by Balcer jaknajdłużej grał na swej pozycji lewoskrzydłowego.

Niemalą stratę poniosła Wisła na meczu z Warszawianką przez kontuzję Artura, który zdaje się, będzie musiał jakiś czas pauzować. Również jej lewy łącznik, Łyko, na przyjacielskim meczu treningowym, — złamał sobie palec u ręki.

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, sfinalizował pertraktację z Berlinem o mecz międzymiastowy Kraków — Berlin i termin został ustalony na dzień 2-go grudnia 1934 r. w Berlinie.

Jak się dowiadujemy, również i hollenderski związek zwrócił się z zaproszeniem rozegrania meczu w Hadze. Hollendrzy widać nie mogą przeboleć porażki, jaką odnieśli w roku zeszłym.

Niestrudzonymi inicjatorami współpracy z zagranicą są wytrawni sportmeni, członkowie prezydium KZOPN-u: pp. Kałuża i Statter.

## Kalendarzyk imprez sportowych na sobotę i niedzielę

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

**Sobota.**  
Piłka nożna. Boisko WKS-u o godz. 15-ej mecz o wejście do Ligi: ŁTSG — Gwiazda (W-wa).

Atletyka. W lokalu Makkabi, przy ul. Kościuszki 21, o godz. 17-ej „Pierwszy krok w zapasach i podnoszeniu ciężarów“.

Boks. W lokalu Siły przy ul. Głównej 17 o godz. 20-ej międzyklubowe zawody bokserskie.

**Niedziela.**  
Piłka nożna. Boisko WKS o godz. 10.30 mecz o mistrzostwo klasy A: — SKS — WKS, o godz. 15-ej mecz o mistrz. kl. A: Makkabi — ŁKS Ib. Boisko Union - Touring, godz. 11-ta: mecz o mistrzostwo klasy A: Union - Touring — Widzew. Boisko Wimy, godz. 15-ta mecz o mistrz. kl. A: Wima — PTC. Mecze o mistrz. kl. A poprzedzą przedmecz rezerw. Poza tym w Toma-

zowie mecz reprezentacji robotniczych Łodzi i Warszawy.

— Rewja sportowa. W Spale w ciągu całego dnia — doroczna rewja sportowa klubów fabrycznych w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

— Sporty motorowe. O godz. 8-ej rano z przed lokalu Union - Touring Piotrkowska 220 start do VII raidu motocyklowego dokoła Łodzi. Meta do g. 14-ej w III oddz. Straży Ogniowej ul. Sienkiewicza 54.

— Kolarstwo. Na torze w Helenowie o godz. 14-ej start do wyścigu naprzelaj (cyklopedestre) o mistrzostwo Polski na dystansie 30 km., poczem zostaną rozegrane mistrzostwa torowe województwa łódzkiego.

— Lekkoatletyka. Na stadionie ŁKS-u o godz. 15-ej mecz lekkoatletyczny ŁKS — Union-Touring.

— Atletyka. W lokalu Makkabi przy ul. Kościuszki 21, od godz. 10-ej dokończenie „pierwszego kroku“ w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

## Epilog awantur w Złoczowie

### Ostre zarządzenia LOZPN-u — KS Janina (Złoczów) skreślona z listy członków Związku

Wczoraj wieczorem rozegrał się we Lwowie epilog głośnej już dzisiaj w całej Polsce sprawy pobicia sędziego Sawaryna na zawodach pomiędzy Janiną a Czuwajem w Złoczowie.

Zarząd Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej po 2-godzinnych naradach i po zapoznaniu się z raportem specjalnie wydelegowanej komisji śledczej uchwałił skreślić klub sportowy „Janina“ w Złoczowie z listy członków L. O. Z. P. N. i rozwiązać jego zarząd.

Ponadto zdyskwalifikowano dożywotnio kapitana drużyny „Janina“ Dzieciołowski i zawieszono w czynnościach aż do ukończenia dodatkowego do chodzenia pp. Kukielkę, Grabowskiego i Kędzierskiego.

Zarząd Lwowskiego Okręgowego Kolegium Sędziów postanowił pozatem skreślić z listy złoczowskich tymczasowych sędziów pp. Ambosa i Krawczyka.

### Ran znokautowany

Jak donoszą z New-Yorku, znany polski bokser zawodowy, Edward Ran, został ostatnio pokonany przez kalifornińczyka, Bobby Pacho, w 4-ej rundzie przez nokaut.

### Jutro rewja sportowa klubów fabrycznych w Spale

W niedzielę odbędzie się w letniej rezydencji Pana Prezydenta Rzplitej wielka rewja sportowa klubów fabrycznych okręgu łódzkiego.

Na rewji obecny będzie Pan Prezydent, który osobiście dokona wręczenia nagród zwyciężskim zespołom i zawodnikom.

### ŁKS gra z Warszawianką w listopadzie

Mecz ligowy ŁKS — Warszawianka, który odbył się w Łodzi i który został unieważniony, nasutek sporu o koszulki, został ponownie wyznaczony na 25 li stopada.

Mecz ten, który będzie jedynym spotkaniem dnia, zakończy tegoroczne rozgrywki ligowe.

### Walka pokazowa Stibego z Jutkowiakiem

W ramach dzisiejszych zawodów pięściarskich, organizowanych przez Siłę, odbędzie się też jednorundowa walka pokazowa pomiędzy zawodowym polskim pięściarzem Jutkowiakiem z Paryża a Stibem.

### Zawody strzeleckie i próby do POS w Sokole

W sobotę od godz. 15-ej i w niedzielę od godz. 8-ej rano Tow. Gimn. „Sokół“ na strzelnicy własnej przy ul. Tylnej róg ul. Kilińskiego (dojazd tramwajami Nr. 0, 4 i 17) urządza zawody strzeleckie o „O.S.“ klasy I, II, III. Broń i amunicja na miejscu, dozwolona broń własna. Zawody dostępne są dla wszystkich chętnych mieszkańców m. Łodzi.

Kto odnawia lub powiększa posiadana klasę — winien przynieść ze sobą legitymację — „O.S.“

Jednocześnie przypomina się, że próby o P.O.S. odbywają się w następujących terminach: w środy od godz. 17-ej, próby z lekkiej-atletyki: biegi, skoki i rzuty — w soboty od godz. 15-ej — próby z gimnastyki, marszu, oraz skoki, biegi i rzuty do marszu należy przynieść plecak na obciążenie. W niedzielę od godz. 8-ej rano próby ze strzelania, gimnastyki, skoki, biegi i rzuty.

Organizacje, które pragną przeprowadzać próby na boisku „Sokoła“ w innych terminach, winny zgłosić się do Sekretariatu Komisji POS. na boisku w godzinach wyżej podanych, celem omówienia. M. R.

### Kanadyjscy hokeiści w Europie

Podobnie jak w latach ubiegłych na nadchodzący sezon zimowy przybędzie do Europy drużyna hokeistów kanadyjskich.

Z Kanady przyjedzie prawdopodobnie zespół „Winnipeg Monarchs“. Zespół ten reprezentować będzie Kanadę w turnieju o mistrzostwo świata w hokeju lodowym na rok 1935, który odbędzie się w Davos. Poza tym — drużyna ta odbyć ma, wzorem lat ubiegłych, tournée po różnych miastach Europy.

### Sztafeta kolarzy polskich z Niemiec w Polsce

Sztafeta kolarzy polskich, która przed dwoma miesiącami przyjechała z Niemiec do Polski na zlot młodzieży polskiej z zagranicy, powróciła obecnie do Lipska.

Kolarze przybyli do Lipska w dobrej kondycji fizycznej i mimo ciężkich trudów podróży czują się doskonale.

Przebyta drogę kolarze oceniają na 2500 klm.

### Czesi o CIWF

Brneński dziennik „Lidove Noviny“ w dziale kultury fizycznej zamieścił długi artykuł o Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach pod Warszawą, podkreślając jego duże znaczenie dla rozwoju polskiego sportu i wychowania fizycznego. Artykuł utrzymany jest w tonie bardzo życzliwym dla CIWF.

### Łódzkie ciekawostki sportowe

Do wyścigu kolarskiego naprzelaj o mistrzostwo Polski (cyklopedestre), który odbędzie się jutro w Łodzi, z kolarzy łódzkich zgłosili się Einbrodt i Zimmerman z ŁKS-u, Freund z TZS-u, Raab z Wimy i Dressler z Rapidu. Einbrodt i Zimmerman zostali zwolnieni z wyścigu „Drużyny Narodowej“ w Warszawie, który odbędzie się również w niedzielę.

— Walka Banasiaka z Frankiem, która miała się odbyć w dniu dzisiejszym na zawodach bokserskich Siły, została odwołana, wobec rewji sportowej klubów fabrycznych, w której weźmie udział również Banasiak.

— Zarząd ŁOZGS-u przyjął dymisję zgłoszoną przez przewodniczącego WG. i D. p. Gąsiorowicza oraz przewodniczącego WS., p. Luchniaka, przyczem rozwiązał zdekompletowany Wydział Gier i Dyscypliny, mianując tymczasowym komisarzem p. K. Wardeszkiewicza.

— W zawodach szosowych na 100 klm. w Bydgoszczy, które odbyły się z okazji jubileuszu klubu BTC, kolarze łódzcy zajęli pierwsze miejsca.

Mianowicie zwyciężył Więcek (Resursa, Łódź) w czasie 3 godz. 11,28.4 przed Kołodziejczykiem (Resurasa) w tym samym czasie, Ritterem (BTC) — 3:14,05.6 i Rykheimem (Wima—Łódź) — 3.20.33.

### Cracovia remisuje w Sosnowcu

Wczoraj rozegrany został w Sosnowcu mecz towarzyski pomiędzy ligową Cracovią a mistrzem okręgu kieleckiego Unią sosnowiecką. Po ciekawej grze mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Cracovia miała techniczną przewagę, nie wykazaną cyfrowo.

## Minjatury

### To, co najweselsze

Papciukiewicz poszedł do teatru. Wystawiali jakąś okropną szmirę. Publiczność kipiła gniewem.

Nagle do Papciukiewicza podchodzi bileter i szepce mu do ucha:

— Pan dyrektor radzi panu natychmiast opuścić teatr...

— Dlaczego? — pyta przerażony Papciukiewicz.

— Bo pan jest nazbyt podobny do autora sztuki.

\*\*

Alojzy spaceruje ze swą przyjaciółką. Zatrzymują się przed wystawą jubilerską.

Przyjaciółka wskazuje na śliczny brylantowy pierścionek i szczebiocze:

— Kupiłbyś mi taki pierścionek?

— Oczywiście... — odpowiada Alojzy. — Dla ciebie, moja droga, nic mi nie jest za drogie...

— Doprawdy?..

— Tak... Tylko dla mnie jest trochę za drogie.

\*\*

Kac spotyka Kotka na ulicy. Kotek spacerował z wolna, trzymając za rękę małego chłopczyka.

— Uszanowanie, panie Kotek!.. Co to za dziecko?..

— To synek z pierwszego małżeństwa mojej żony...

— Fajny bobas... Podobny do pana jak dwie krople wody!

— Dlatego właśnie musiałem się z nią ożenić.

\*\*

Trzej turyści, architekt, inżynier i dentysta wybrali się na wycieczkę w góry. Zatrzymawszy się w pewnym miejscu, ogarnęli wzrokiem potężne kolosalne góry i poczęli snuć marzenia.

— Ach, jabym tu wybudował wspaniały, nowoczesny hotel... westchnął architekt.

— A jabym połączył ten hotel z niziną żębatą kolejką! — dodał inżynier.

— A ja — wtrącił dentysta — jabym tę całą żębatą kolejkę zaplombowa!

\*\*

Mayer jest stałym bywalcem pewnej kawiarni. Przed kilku miesiącami pokłócił się z kimś o miejsce i w rezultacie został spoliczkowany. Epilog tego mordobicia rozegrał się w sądzie i Mayer otrzymał 100 złotych odszkodowania.

Wczoraj Mayer znowu zjawił się w kawiarni. Przyjaciele otoczyli go ze wszystkich stron.

— Co słycać? — pytają.

— Żel! — odpowiada Mayer. — Niema forsy! Nie macie pojęcia, jak mnieby się przydało dostać dzisiaj dwa razy po pysku!

## Wielka burza w Kalifornii



W Kalifornii szalała tak wielka burza, że wezbrane fale bałaty pobraże na wybrzeżu oraz 5 domów.

## Manewry jesienne w Anglii



Tegoroczne manewry wojsk technicznych w Anglii wykazały poważne przygotowania armii brytyjskiej do wojny. Oto fragment z ataku czołgów.

## Złóż ofiarę na powodzian

## NOWY POSEŁ CHIŃSKI W WARSZAWIE.



Nowomianowany poseł chiński w Warszawie Chang-Hain-Hai złożył wieniec na grób Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu — poseł chiński w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego p. Romera udaje się przed grób Nieznanego Żołnierza.

## WYSTAWA NAJSTARSZYCH DRUKÓW POLSKICH.



W związku z odbywającym się w Warszawie II Międzynarodowym Kongresem Sławiściów otwarta została w Bibliotece Narodowej w Warszawie wystawa najstarszych druków polskich. Na wystawie znajdują m. in. rękopisy, starodawne księgi, które ongiś przymocowywano łańcuchami do pulpitu.



## Codzienna nowelka „Expressu”

### Bezrobotny szuka posady

To była ostatnia próba.

Po dziesięciomiesięcznych, bezskutecznych poszukiwaniach pracy w rodzinnym mieście, Kazimierz pojechał do stolicy, licząc na to, że może mu się tam poszczęścić.

Odwiedził przede wszystkim swych licznych znajomych. Wielu z pośród nich posiadało dobrze płatne stanowiska.

— Tak się fatalnie złożyło — opowiadał każdemu, — że znalazłem się wśród licznej w obecnych czasach rzeszy bezrobotnych. Posiadam bardzo dobre kwalifikacje i świadectwa. Pracowałem w charakterze biuralisty w najrozmaitszych przedsiębiorstwach.

Ustosunkowani znajomi oczywiście litowali się nad nim. Ale prócz litości, nic od nich nie otrzymał. Każdy po kolei obiecywał mu poparcie, niektórzy przyrzekali nawet, że wystarają mu się o pracę.

W ten sposób upłynęły dwa tygodnie.

Kazimierz w dalszym ciągu nie miał zajęcia. Widząc, że na przyjaciół nie może liczyć, zaczął sam odwiedzać rozmaite przedsiębiorstwa. Nic jednak nie wskórał.

Później zaczął śledzić w pismach działy ogłoszeniowe. Wysyłał oferty, zgłaszał się do biur i kantorów.

I to jednak nie pomogło.

Po czterech tygodniach, gdy już nie

miał ani grosza, doszedł do wniosku, że jego sytuacja jest beznadziejna.

— Nie pozostało mi już nic, prócz samobójstwa — powiedział sobie. — Trudno, widocznie jestem niepotrzebny na świecie! Trzeba raz zrobić koniec.

Całe popołudnie spędził w swym pokoju, w nędznym hoteliku. Gdy wychodził, portjer nawet mu się już nie uklonił. Traktował bowiem już go z wyraźnym lekceważeniem. Wiedział, że Kazimierz jest winien za 11 dni, że właściciel hotelu grozi mu już nawet sądem.

Na ulicach było rojno i gwarno. Przed rzeźnię oświetloną wystawa mi sklepami stały grupki ludzi. Środkiem jezdni mknęły luksusowe samochody.

Kazimierz znajdował się w najbogatszej dzielnicy miasta. Ocierał się o wytworne eleganckie damy, i ich roześmianych, pewnych siebie towarzyszy.

Wydawało mu się w tej chwili, że wszyscy zarabiają i mają na wszystko. Tylko on jeden, młody i energiczny, musi pójść do grobu, bo na ziemi nie znalazło się dlań miejsce.

Przechodził właśnie obok eleganckiej restauracji, z której wnetrza wydobywały się dźwięki jakiejś wesołej melodii.

— I tam się bawią — pomyślał. — A gdybym i ja tam wszedł? Przecież

to mój ostatni dzień. Napiję się, zjem przyzwoitą kolację, a później zastrzelę się na oczach tej gawiedzi. Od trupa nikt nie żąda, by zapłacił rachunek.

Kazimierz miał jeszcze na sobie dość przyzwoity garnitur. Nie wywołał więc swą obecnością w restauracji żadnego zdziwienia.

Zajął boczny stolik przy oknie, przejrzał jadłospis i wezwał kelnera.

Tego dnia poraz pierwszy od dziesięciu strasznych miesięcy nie żałował sobie niczego. Mógł przecież nie liczyć się z pieniędzmi. Wszystko jedno nie za płaci!

Gdy wymienił kilka najdroższych potraw i zażądał butelki zagranicznego wina, kelner uklonił mu się z głębokim szacunkiem. Jakaś samotna, jaskrawie wymalowana niewiasta, uśmiechnęła się doń zalotnie.

Gdyby Kazimierz tylko skinał ręką, z pewnością natychmiast przysiadłaby się do jego stolika.

Nie uczynił jednak tego. Cóż go mogła obchodzić ta kobieta? Jedyną kobietą, którą w tej chwili pragnąłby mieć przy sobie, była jego narzeczona. Nie widział jej już od wielu miesięcy. Pozostała w rodzinnym mieście, czekając na wiadomość, że otrzymał wreszcie pracę.

A teraz dostanie ten straszny list. Kazimierz zażądał papieru i atramentu.

Począł pisać. Tłumaczył ukochanej, że musi zejść z tego świata, że stracił wszelką nadzieję. Uważał, że i jej będzie lepiej, gdy go już nie będzie, znajdzie innego

mężczyznę, szczęśliwszego od niego. Bezrobotny nie może przecież marzyć o własnym ognisku domowym.

List swój zakończył czułym pożegnaniem. Zakleił kopertę, zaopatrzył ją w znaczek i schował do kieszeni.

— Gdy znajdą list w kieszeni, wyślą go adresatce — pomyślał.

Zabrał się do kolacji. Pochłonił wszystkie smakowite potrawy, skrapiając je obficie winem. Pozostało mu wreszcie tylko pół szklaneczki trunku.

— Gdy skończę z winem, strzelę do siebie — postanowił. — Wyobrażam sobie, co tu się będzie działo! Orkiestra przestanie grać, zejda się ludzie i będą się litowali.

Już opróżnił szklaneczkę. Za chwilę sięgnie do kieszeni po broń.

I w tym momencie ktoś go stylu chwycił za ramię.

— Kazik! — usłyszał wesoły głos. — Co ty tu robisz? Strasznie się cieszę, żeśmy się spotkali! Przecież nie widziałem już ciebie przynajmniej od dziesięciu lat!

Kazimierz zerwał się z krzesła. Ujrzał Jerzego Stolina, jednego z kolegów ze szkolnej ławy, z którym już oddawna stracił wszelki kontakt.

Jak się okazało Stolin był właścicielem tego lokalu. Przypadek chciał jeszcze, że właśnie szukał zarządzającego.

Kazimierz, znajdując się już na progu śmierci, znalazł posadę.

Od tego dnia rozpoczął nowe życie.

D.

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika” Nr 68 148. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.